

Ks. JOZEF ZYCIŃSKI

## POZYTYWIZM LOGICZNY A PROBLEM POZAFIZYKALNEGO STUDIUM RZECZYWISTOŚCI

Spotykane współcześnie przejawy programowej negacji i apriorycznego krytycyzmu w stosunku do analiz filozoficznych czy teologicznych tłumaczyć można w wielu przypadkach wpływami — przynajmniej pośrednimi — filozofii neopozytywistycznej, zwanej również pozytywizmem logicznym czy empiryzmem logicznym. XIX-wieczne zafascynowanie osiągnięciami nauk przyrodniczych doprowadziło do odrodzenia się idei mechanicyzmu wśród myślicieli, którzy prawami mechaniki chcieli objąć także dziedzinę ludzkiego ducha i utrzymywali, że istotę miłości, dobra, piękna czy prawdy można określić odwołując się do zasad mechaniki<sup>1</sup>. Idee te znalazły następnie wyraz m.in. w scjentyźmie Karla Pearsona, operacjonizmie Percy W. Bridgmana czy pragmatyzmie Williama Jamesa. W skrajnie radykalnej formie programowa walka z pojmowaną klasycystycznie filozofią zapowiedziana została w r. 1929 w broszurze *Wissenschaftliche Weltauffassung. Der Wiener Kreis*, stanowiącej swego rodzaju manifest filozoficzny pozytywizmu logicznego. W radykalnym ujęciu Kola Wiedeńskiego utrzymywano, iż sensowna i informatywna analiza rzeczywistości może być prowadzona jedynie w płaszczyźnie nauk przyrodniczych. Twierdzenia tradycyjnej filozofii nie mówią nic o rzeczywistości, lecz mają jedynie charakter ekspresywny, wyrażając nastroje i odczucia autorów, podobnie jak poemat wyraża odczucia jego twórcy<sup>2</sup>. Problemem zasadniczym w takim ujęciu pozostaje problem oddzielania sensownych

<sup>1</sup> Zob. np. L. Boltzmann, *Populare Schriften*, Leipzig 1905, 279.

<sup>2</sup> Por. R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, 57.

zdań przyrodoznawstwa od spekulatywno-bezsensownych wypowiedzi metafizycznych. W sytuacji takiej filozof nie może wypowiadać żadnych sądów o istniejącej obiektywnie rzeczywistości, ponieważ jego wypowiedzi pozbawione są charakteru naukowego. Skutkiem tego zadanie filozofii sprowadzać się może jedynie do syntaktycznej analizy systemu językowego nauk przyrodniczych<sup>3</sup>.

Powyższe tezy pozytywizmu logicznego przeszły znaczną ewolucję wraz z rozwojem tego kierunku. Ponieważ jednak ewolucja ta jest relatywnie mało znana, a kult empirystycznie pojętej naukowości oraz niechęć do metafizyki są stosunkowo popularne, celowym będzie przedstawienie w niniejszym artykule zasadniczych kierunków rozwoju podstawowych tez tego systemu, których efektywność jest znacznie większa niż zasadność.

## I

W obecnym stanie analiz metodologicznych oczywistym jest, że powoływanie się na „naukowy charakter” określonych rozwiązań nie przesądza niczego o merytorycznej wartości tych rozwiązań. Podobne deklaracje mogą być wynikiem „mody na empiryzm”<sup>4</sup> czy wyrazem argumentacji *ad populum*. Ponieważ nie istnieje jednak idealna — w platońskim sensie tego terminu — nauka sama w sobie, która mogłaby być wzorcem innych dyscyplin, przeto stosowanie predykatów „naukowy” lub „nienaukowy” ma zawsze w pewnej mierze charakter konwencjonalny. Bezkrytyczna idolatria naukowości, przed jaką ostrzega np. A.D. Ritchie<sup>5</sup>, a jaką w niektórych kręgach praktykuje się przez akcentowanie naukowego charakteru przedstawianych ujęć, jest o tyle nieuzasadniona, że uznanie jakiegoś postępowania na naukowe uzależnione jest albo od wprowadzenia definicji syntetycznej czy normującej D typu „pod pojęciem nauki należy rozumieć D”, albo też uzależnione jest od akceptowanych aktualnie koncepcji nauki, która to akceptacja jest niewątpliwie zrelatywizowana kondycjonalnie i dlatego nie może być uważana za rozwiązanie problemu demarkacji nauki<sup>6</sup>.

Nie pozbawionym patosu wypowiedziom autorów podkreślających naukowy charakter swych ujęć, można przeciwstawić wypowiedź Stefana Amsterdamskiego, który stwierdza: „Ilekróć powiadamy o jakiejś teorii, że jest naukowa lub nienaukowa, ilekróć pewne obszary wiedzy (np. filo-

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Wyrażenie Bertranda Russella. Cyt. za Paul K. Feyerabend, *Problems of Empiricism*, w: *Beyond the Edge of Certainty. Essays in Contemporary Science and Philosophy*, Prentice Hall 1965, 145.

<sup>5</sup> *Studies in the History and Methodes of the Sciences*, Edinburgh 1958, 2.

<sup>6</sup> Por. K. Popper, *Logic of Scientific Discovery*, London 1956, 52.

zofię ... lub ... metafizykę) zaliczamy do nauki bądź, przeciwnie, wykluczamy z niej ... — zawsze wówczas opieramy się na takich lub innych konwencjonalnie przyjętych kryteriach naukowości. Okoliczność, że kryteria te mogą być niekiedy niemal powszechnie akceptowane, że wydawać się mogą jedynie słuszne, jedynie „racjonalne”, w niczym nie zmienia ich charakteru, co najwyżej może go maskować. ... W ten sposób konwencja łatwo przekształca się w dogmat”<sup>7</sup>.

Znamiennym pozostaje fakt dużej rozbieżności poglądów pozytywistów logicznych odnośnie kryterium naukowości. M. Schlick, L. Wittgenstein i R. Carnap w okresie *Der logische Aufbau der Welt* traktowali empiryczną weryfikowalność zdań jako decydujące kryterium, w oparciu o które możliwa jest demarkacja zdań naukowych od twierdzeń analitycznych i bezsensownych — ich zdaniem — wypowiedzi metafizycznych. Ujęcie takie prowadziło jednak m.in. do zakwestionowania naukowego charakteru praw przyrody, ponieważ jako twierdzenia uniwersalne nie należą one do zdań finitystycznie sprawdzalnych, tzn. takich zdań, które można obalić lub uzasadnić przez odwołanie się do dwóch skończonych i niesprzecznych zbiorów zdań bezpośrednio sprawdzalnych. Również zdania jednostkowe o treści doniosłej dla nauki, np. twierdzenie, że średnia gęstość materii we wszechświecie wynosi  $x$ , zostałyby w ujęciu radykalnego empiryzmu wyłączone ze zdań naukowych, ponieważ ich weryfikacja wymaga konfrontacji z nieskończoną ilością zdań obserwacyjnych. W podobnej sytuacji znalazły się również prawa logiki czy matematyki; ponieważ nie podlegają one weryfikacji empirycznej, przeto w wyniku wprowadzonych postulatów powinny zostać uznane za nienaukowe i bezsensowne. Powstała więc paradoksalna sytuacja, w której rozwijana w imię obrony nauki krytyka filozofii klasycznej doprowadziła do zakwestionowania sensowności twierdzeń logiko-matematycznych i do wniosków, że podstawowe tezy przyrodoznawstwa nie mają charakteru naukowego, lecz mogą być traktowane przez przyrodnika jedynie jako „reguły” czy „wskazówki”.

Krytyka absurdalnych konsekwencji pierwotnych postulatów pozytywizmu logicznego doprowadziła do przesunięcia linii demarkacyjnej oddzielającej zdania fizykalne od zdań bezsensownych. Z wielu rozwiązań problemu demarkacji wypracowanych przez różnych przedstawicieli badanego kierunku za jedno z najbardziej miarodajnych uważa się rozwiązanie przedstawione przez Carnapa w *Testability and Meaning*. W zliberalizowanej wersji inspirowanej przez Popperowską *Logik der Forschung* Carnap uważa za naukowe i sensowne każde zdanie  $S$  spełniające jeden z następujących warunków:

---

<sup>7</sup> *Między doświadczeniem a metafizyką*, Warszawa 1973, 51 n.

- 1) S jest całkowicie i bezpośrednio potwierdzalne przy pomocy zdań obserwacyjnych.
- 2) S jest bezpośrednio, lecz tylko częściowo potwierdzalne przez odwołanie do zdań obserwacyjnych.
- 3) S jest potwierdzalne przez pośrednie odwołanie do zdań obserwacyjnych tworzących zbiory zdań  $S_1, S_2, \dots, S_n$ , takie, że zdanie zbioru  $S_n$  jest potwierdzalne bezpośrednio przy pomocy zdań obserwacyjnych, natomiast konfirmacja — całkowita lub częściowa — zdań uzależnionych wzajemnie zbiorów  $S_{n-1}, \dots, S_2, S_1$  możliwa jest przez odwołanie do zdań zbioru  $S_n$ .

Jeszcze bardziej liberalne stanowisko w kwestii empirycznej sensowności zdań zajął Carnap w r. 1956<sup>8</sup>. Dla niniejszych analiz istotna jest jednak nie tyle sama ewolucja poglądów Carnapa, co konsekwencje, jakie można wyprowadzić z jego rozwiązań. Skoro bowiem Carnap uznawał w *Testability and Meaning*, iż sensowne, naukowe i informatywne są także zdania częściowo potwierdzalne przez zdania obserwacyjne, to ujęcie takie czyni możliwym uznanie za sensowne i informatywne także przynajmniej niektórych tez klasycznej teorii bytu. Należy bowiem zauważyć, iż możliwe jest przyporządkowanie niektórym twierdzeniom filozofii klasycznej zdań obserwacyjnych. I tak np. metafizyczna teza, o tym iż dany obiekt P nie jest bytem przygodnym byłaby falsyfikowana przez zdania empiryczne  $R_1, R_2 \dots R_n$  stwierdzające zmienność tego bytu. Akceptowana w pewnych wersjach kreacjonizmu teza o stworzeniu wszechświata z czasem mogłaby być uznana za konfirmowaną częściowo przez dane obserwacyjne stwierdzające, iż wiek najstarszych obiektów materialnych jest mniejszy od pewnej określonej wielkości — W. Tymczasem należy zauważyć, że zdanie będące konfirmatorem sensownego — wg Carnapa — zdania p, może być inferencyjnie wyprowadzone nie tylko z tego zdania, lecz także z koniunkcji zdań p i r, zgodnie ze znanym prawem logiki logiki  $(p \rightarrow q) \rightarrow [p \wedge r] \rightarrow q$ .

Jeśli więc w ujęciu Carnapa sensownym jest zdanie p jako częściowo potwierdzalne przez zbiór zdań obserwacyjnych q, to konsekwentnie należałoby uznać również za sensowne wprowadzone dodatkowo zdanie r, dla którego q pełni również funkcję konfirmatora. Dla przykładu: zdanie obserwacyjne (q) — Wiek obserwowanej obecnie materii nie przekracza 25 mld lat może służyć zarówno jako konfirmator zdania „Wszechświat zaczął się rozwijać od stanu singularnego około 20 mld lat temu” (p), jak i dla koniunkcji zdań  $(p \wedge r)$  „Stworzony przez Boga ex nihilo (r) wszechświat zaczął się rozwijać od stanu singularnego ok. 20 mld lat temu” (p).

<sup>8</sup> *The Methodological Character of Theoretical Concepts*, w: *Minnesota Studies in the Philosophy*, 1 (1956) 38—75.

Z tej racji, że wprowadzone dodatkowo zdanie *r* spełnia warunki sensowności określone przez Carnapa, powinno zostać ono konsekwentnie uznane za informatywne.

Z powyższych analiz widać, iż neopozytywistyczna krytyka klasycznej filozofii uwikłana jest w dwojakie trudności: albo przyjmie się w niej skrajnie empirystyczną koncepcję nauki i wtedy trzeba uznać za bezsensowne twierdzenia powszechnie uważane za naukowe, albo też przyjmie się bardziej liberalną koncepcję nauki, a wtedy też filozofii klasycznej nie można traktować jako bezsensownych wyrażań metaforyczno-ekspresywnych.

Niezależnie od koncepcji nauki przyjmowanej przez poszczególnych przedstawicieli pozytywizmu logicznego w określonym etapie ich twórczości, przyznać trzeba, na co zwracali już na polskim gruncie uwagę R. Ingarden<sup>9</sup>, S. Kamiński<sup>10</sup>, K. Klószak<sup>11</sup>, E. Morawiec<sup>12</sup> czy S. Amsterdamski<sup>13</sup>, iż neopozytywistyczna teza o nienaukowym charakterze filozofii bytu nie może być również włączona do zbioru zdań uważanych za naukowe przez przedstawicieli tego kierunku. Skutkiem tego, iż nie istnieją możliwości weryfikacji lub confirmacji antymetafizycznych wywodów Carnapa czy Schlicka, odnośne twierdzenia tych myślicieli — zgodnie z podzielaną przez nich oceną zdań niespełniających kryterium demarkacji nauki — należy uznać za dowolne, metaforyczne pseudointerpretacje, które pełnią jedynie funkcję ekspresywną, wyrażając niechęć autorów do filozofii klasycznej. Z metaforycznego i bezsensownego — w Carnapowskim sensie — charakteru swych uwag naukowych zdawał sobie doskonale sprawę L. Wittgenstein, porównując (metafora!) rolę filozofii do funkcji drabiny, jaką w pewnym momencie trzeba odrzucić. Autor *Traktatu logiczno-filozoficznego* stwierdzał w tym przedmiocie: „Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie zrozumie rozpozna je w końcu jako niodorzeczne; gdy przez nie — po nich — wyjdzie ponad nie (musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiąwszy). Musi te tezy przezwyciężyć, wtedy świat przedstawi mu się właściwie”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 651. „W odczycie wygłoszonym na VIII Kongresie Filozoficznym w Pradze starałem się wykazać, że stanowisko neopozytywizmu nie da się utrzymać, albowiem te właśnie zdania ... metalogiczne, musiałyby w myśl podstawowych twierdzeń pozytywizmu być pozbawione sensu”.

<sup>10</sup> *Zagadnienie Absolutu w filozofii scjentystycznej*, w: *Aby poznać Boga i człowieka*, cz. 1, *O Bogu dziś*, Warszawa 1974, 108, przypis 3.

<sup>11</sup> *Zagadnienie możliwości filozoficznego poznania przyrody*, „*Analecta Cracoviensia*”, 2 (1970) 91—93.

<sup>12</sup> *O neopozytywistycznej krytyce metafizyki*, „*Studia Philos. Christ.*” 13 (1977, 1) 101—136.

<sup>13</sup> Dz. cyt., 51 n.

<sup>14</sup> *Tractatus logico-philosophicus*, (b.m.w.) 1970, 88 (6.54). Znamienne jest, iż Wittgenstein mimo antymetafizycznego nastawienia (zob. 6.53) wypowiada się o ta-

Trudności pozytywizmu logicznego z uznaniem weryfikacji czy konfirmacji za kryterium sensowności zdań przyczyniły się do powstania nowych rozwiązań problemu. Najpopularniejszym z nich jest rozwinięty przez Karla Poppera<sup>15</sup> kierunek zwany hipotetyzmem, dedukcjonizmem lub falsyfikacjonizmem. W ujęciu tym za sensowne i informatywne uważa się wszystkie zdania, które są podatne na falsyfikację empiryczną i z rozwojem badań mogą być z zasady odrzucone. Jakkolwiek i to kryterium posiada pewne braki, gdyż prowadzi ono do niesłusznego wyłączenia poza teren nauki zdań egzystencjalnych uniwersalnych, niektórych twierdzeń statystycznych oraz niektórych typów zdań „mieszanych”<sup>16</sup>, to jednak w falsyfikacjonizmie bardziej krytycznie i głębiej niż w pozytywizmie logicznym ujęte jest zagadnienie stosunku między doświadczeniem a teorią czy problem sensowności niektórych kwestii filozoficznych. W *On the Status of Science and Metaphysics*<sup>17</sup>, a potem w *Conjectures and Refutations*<sup>18</sup>, Popper — wbrew Carnapowi i Neurathowi — opowiedział się za koniecznością wyjścia poza fizykalizm i uznał za sensowne zagadnienia badane w przeszłości przez metafizyków czy teologów. Problemy wolnej woli, determinizmu, racjonalizmu, stosunku między światem ducha a materią są — według Poppera — rzeczywistymi problemami i teorie podejmujące te zagadnienia należy uznać za naukowe (w sensie szerszym), gdyż dotyczą oraz istotnych problemów ludzkiej egzystencji, jakie powinny być rozwiązane w sposób krytyczny i racjonalny. Popper odrzuca przyjmowane w niektórych kręgach przeciwstawienie między postawą racjonalizmu a postawą wiary<sup>19</sup>. Absolutny racjonalizm wyrażony w tezie „Negować wszystko, co nie może być obronione przy pomocy doświadczenia

---

jemniczości świata (6.45), stwarzającym Bogu (5.123), nieśmiertelności duszy (6.4312) czy niewystarczalności fizykalnego rozwiązania problemów egzystencjalnych (6.52). Formalnie podobna do scholastycznych analiz dotyczących Transcendentnej Koniecznej Przyczyny jest wypowiedź Wittgensteina z 6.41, gdzie stwierdza on, iż we wszechświecie „wszystko, co się dzieje i faktycznie istnieje jest przypadkowe. To, co czyni je przypadkowym nie może znajdować się w świecie, gdyż wtedy byłoby znowu przypadkowe. Musi znajdować się poza światem”. Szerzej na ten temat zob. J. Poulain, *Logique et religion. L'atomisme logique de L. Wittgenstein et la possibilité des propositions religieuses*, Paris 1973; por. też uwagi E. Zemacha o panteizmie logicznym, E. Zemach, *Wittgenstein philosophy of the mystical*, w: *Essays on Wittgenstein Tractatus*, London 1968, 359—375.

<sup>15</sup> *Logik der Forschung*, Wien 1935.

<sup>16</sup> Przeczne zdanie „mieszane” rozumie się tu zdanie posiadające kwantyfikatory dwojakiego rodzaju — ogólne i jednostkowe. Komplementarne jest tu pojęcie zdania „czystego”, w którym występują tylko kwantyfikatory jednego rodzaju.

<sup>17</sup> „Ratio”, (Oxford), 1 (1958) 97—115.

<sup>18</sup> Rozdz. VIII.

<sup>19</sup> *The Open Society and Its Enemies*, t. 2, London 1956, 218.

ani argumentów” jest niemożliwy do obrony, gdyż nie można go uzasadnić ani przy pomocy doświadczenia, ani przez odwołanie się w argumentacji do bardziej podstawowych tez. Taką formę racjonalizmu określa Popper mianem niekrytycznego. U podstaw krytycznego racjonalizmu musi się natomiast znaleźć pewien element wiary w rozum. Ostatecznym dylematem jest więc nie alternatywa wiara albo rozum, lecz wybór między dwoma różnymi formami wiary. Fundamentalne dla człowieka pytanie brzmi: jakie z założeń analizy należy przyjąć w akcie wiary, po to, aby życie stało się całością maksymalnie spójną i sensowną? Szukając odpowiedzi na to pytanie nie można ograniczyć się tylko do rozwiązań dostarczanych przez nauki przyrodnicze. Między twierdzeniami przyrodoznawstwa, *credo humanisty* i *Credo człowieka uznającego istnienie rzeczywistości transcendentnej* nie zachodzi bynajmniej stosunek wykluczania<sup>20</sup>. Zakwestionowanie przez pozytywizm logiczny sensowności pewnych zagadnień istotnych dla ludzkiej egzystencji, może doprowadzić do zubożenia tej egzystencji.

Popperowskie ujęcie, wypracowane w bliskim kontakcie z członkami Koła Wiedeńskiego (Neurath, Carnap, Schlick, W. Kraft, H. Feigl, E. Zilsel, P. Frank), wydaje się uwidaczniać podstawowe braki neopozytywistycznej koncepcji studium rzeczywistości. Inną zaletą dedukcjonizmu jest demitologizacja ujęć przeceniających rolę danych empirycznych w nauce. Mimo, że we współczesnej metodologii przyznaje się bez zastrzeżeń, że zdaniem niesprawdzalnymi empirycznie operować musi nie tylko metafizyk, lecz i przyrodnik<sup>21</sup>, to jednak w odczuciach tzw. „człowieka z ulicy” nierzadko żywy jest jeszcze kult doświadczenia jako elementu przeciwstawnego spekulatywnym rozwiązaniom filozoficznym wypracowanym w przeszłości. Tymczasem na podstawie faktu, iż niektóre ze spekulacji filozoficznych dotyczyły rzeczywiście pseudoproblemów, nie można wprowadzać formułowanego przez neopozytywistów wniosku, że wszystkie analizy filozoficzne miały pseudoproblemowy charakter. Natomiast zauważyć trzeba, że rola doświadczenia w rozwoju wiedzy o rzeczywistym świecie nie zawsze była zdecydowanie pozytywna. Za klasyczny przykład może tu służyć tzw. eksperyment Arystotelesa, w którym grecki myśliciel odrzucił hipotezę heliocentryczną w oparciu o dane doświadczenia, nie stwierdzając zachodzenia paralaksy. Podobnie przed Youngiem i Fresnelem odrzucano falową teorię światła, odwołując się do negatywnych wyników prób empirycznego potwierdzenia dyfrakcji światła. Przez odwołanie się do doświadczenia usiłowano także kwestionować twierdzenie Ga-

<sup>20</sup> Tamże, 233, 239.

<sup>21</sup> Por. H. Mehlberg, *O niesprawdzalnych założeniach nauki*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 342.

lileusza o niezależności czasu spadania od masy ciała i przedstawiano wyniki pomiarów potwierdzające przeciwną Arystotelesowską tezę<sup>22</sup>.

W okresie średniowiecza za empirycznie uzasadnione uważano twierdzenia o powstawaniu robaków z mułu ziemi, istnieniu salamander żyjących w ogniu czy występowaniu *rete mirabile* — anatomicznego elementu głowy ludzkiej<sup>23</sup>. Natomiast gdy M. Kopernik przedstawiał swoją teorię nie mógł przytoczyć żadnych danych empirycznych, które by ją potwierdowały. Empiryczne potwierdzenie jego koncepcji stało się możliwe dopiero po roku 1609 w wyniku obserwacji Galileusza; zaś w XVI w. można było jedynie krytykować Autora *De revolutionibus* za tendencje neoplatonizujące a nawet przeciwstawiać jego teorii dane empiryczne: obserwacje obrotu nieba, brak kosmicznego wschodniego wiatru, opadanie ciał w miejsce wyrzutu. Niewątpliwie tendencje empiryzujące nie były obce Janowi Bodin, francuskiemu myślicielowi politycznemu, który ostro zwalczał teorię kopernikańską i odwołując się do empirycznych falsyfikatorów, pisał: „Nikt o zdrowych zmysłach, nikt, kto posiada choćby minimalną wiedzę fizyczną, nie pomyśli, że ziemia — ciężka i bezwładna wskutek swego ciężaru i masy — kręci się wokół własnego środka i wokół słońca. Przy najmniejszym nawet drganiu jej widzielibyśmy, jak wałęsają się domy i fortece, miasta i góry.”<sup>24</sup>

Przytoczone przykłady wskazują na niebezpieczeństwo przeceniania roli aktualnej bazy empirycznej w interpretacji rzeczywistości. Podobnie historyczne już dziś twierdzenie Christiana Huygensa<sup>25</sup>, rozwijane później m. in. przez Paula Painlevého, Gustawa Kirchhoffa czy Heinricha Hertza<sup>26</sup>, o konieczności ujęcia wszelkich interpretowanych zjawisk w kategoriach ruchów mechanicznych, samokrytyczne stwierdzenia zwolenników operacjonizmu, którzy przyznają, iż w przeszłości byli bezkrytycznymi wyznawcami błyskotliwych idei Bridgmana, lecz nie oceniali ich obiektywnie<sup>27</sup>, wreszcie ustawiczny proces liberalizacji skrajnie empiryzujących postulatów — uczą krytycyzmu w stosunku do wypowiedzi o wyłączności fizykalnej interpretacji rzeczywistości.

W prowadzonych aktualnie dyskusjach nad realnością procesów bezpośrednio nieobserwowalnych także i filozofowie materialistyczni opowia-

<sup>22</sup> Szeroki opis eksperymentu Arystotelesa zob. D.S. Allen, R.J. Ordway, *Physical Science*, Princeton 1960, 318—320; J. Giedymin, *O teoretycznym sensie tzw. terminów i zdań obserwacyjnych*, w: *Teoria i doświadczenie*, Warszawa 1966, 94—101.

<sup>23</sup> Zob. A. Rupert Hall, *Rewolucja naukowa, 1500—1800*, Warszawa 1966, 37.

<sup>24</sup> Cyt. za T.S. Kuhn, *Przewrót kopernikański*, Warszawa 1966, 291 n.

<sup>25</sup> *Traité de la lumière*, w: *Oeuvres complètes*, La Haye 1888.

<sup>26</sup> Zob. np. H. Hertz, *Die Prinzipien der Mechanik*, Leipzig 1910; J.B. Stallo, *Concepts of Modern Physics*, New York 1884.

<sup>27</sup> E. Poznański, *Operacjonalizm po trzydziestu latach*, w: *Fragmenty filozoficzne*, seria II, *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy ... Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, 181.



dają się za realnym charakterem „zjawisk” nieobserwowalnych, nieogładowych czy niepojętych dla człowieka<sup>28</sup>, których przyjęcie umożliwia bardziej adekwatną i wolną od sprzeczności interpretację danych doświadczenia. W takim ujęciu zarówno fizyka, jak i filozoficzna interpretacja rzeczywistości ma na celu wskazanie czynników, które uniesprzeczniają i czynią racjonalnymi pewne procesy, jakich występowanie można stwierdzić doświadczalnie. Zrozumiałe jest, że filozof będzie w swym studium badał inne aspekty rzeczywistości niż fizyk, jak również dysponował będzie odrębnym aparatem pojęciowym. Również zakres poziomów rzeczywistości, w jakich może on szukać czynnika uniesprzeczniającego jest ze zrozumiałych względów szerszy od zakresu poziomów interesujących przyrodnika, który skrepowany jest dodatkowymi ograniczeniami metodologicznymi.

W konsekwencji, za oznakę niedostatecznego krytycyzmu uznać należy powtarzanie tradycyjnych, skrajnie empiryzujących tez neopozytywizmu, w okresie gdy Willard Van Orman Quine wykazał, że status epistemologiczny „dogmatów” współczesnego empiryzmu nie różni się istotnie od statusu „dogmatów” przyjmowanych w filozofii klasycznej<sup>29</sup>, gdy mówi się powszechnie o „muzealnym micie o języku” czy o „śmierci filozofii lingwistycznej”<sup>30</sup> i gdy rozwijane są opinie, że jeśli by zbadać poglądy Feigla czy Hempela u schyłku lat sześćdziesiątych, trzeba by przyznać, iż wymieniani autorzy nie są już pozytywistami<sup>31</sup>.

### III

Interesującym faktem jest, iż poglądy samych przyrodników, dotyczące możliwości pozafizycznego poznania przyrody, są znacznie mniej radykalne niż poglądy przedstawicieli pozytywizmu logicznego. W odnoszących się do tego zagadnienia wypowiedziach fizyków można często spotkać uwagi o ograniczoności poznania przyrodniczego lub nawet ograniczoności wszelkich form poznania<sup>32</sup>, o możliwości istnienia istot, „których inte-

<sup>28</sup> Zob. np. W.S. Gott, *Filozofskie woprosy sowriemiennoj fiziki*, Moskwa 1967, 121—125; W.W. Bażan, P.S. Dyszlewyj, W.S. Lukjaniec, *Dialekticzeskij materializm i problema realnosti w sowriemiennoj fizike*, Kijew 1974, 155—266.

<sup>29</sup> *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, 67 n.

<sup>30</sup> J. Panowa, *Jeszcze raz k woprosu: Wozmożna li mietafizika kak nauka*, w: *Nauka, tiechnika, cziełowiek*, Sofija 1973, 137—148.

<sup>31</sup> *Logical Positivism and the Interpretation Scientific Theories*, w: *The Legacy of Logical Positivism. Studies in the Philosophy of Science*, Baltimore 1969, 84.

<sup>32</sup> Por. W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia*, Warszawa 1965, 209. Zob. też uwagi E. Whittakera o niemożności fizycznego tłumaczenia procesów duchowych — *Space and Spirit*, London 1946, 134. Por. uwagi W.M. Smarta o doniosłych zagadnieniach, których nie można ująć w płaszczyźnie poznania przyrodniczego — *L'origine de la terre*, Paris 1952, 231 n.

ligencja tak przewyższa naszą, jak nasza — inteligencję „wymoczką”<sup>33</sup> czy też o istnieniu transfizycznej rzeczywistości, od której uzależniony jest bytowo wszechświat, w jakim żyjemy<sup>34</sup>. Zredukowanie całej rzeczywistości do przedmiotów, których ujęcie jest możliwe jedynie w płaszczyźnie poznania przyrodniczego i wykluczenie możliwości istnienia rzeczywistości transempirycznej byłoby — według A. Eddingtona — oznaką godnej ubolewania ciasnoty<sup>35</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się Max Planck, gdy twierdził, że jedynie połowiczne myślenie (*think by halves*), zatrzymywanie się na niektórych wnioskach i unikanie wyprowadzenia ich konsekwencji umożliwia podtrzymywanie koncepcji radykalnego empiryzmu<sup>36</sup>.

Rozwój fizyki teoretycznej w naszym stuleciu, odejście od XIX-wiecznej maksymalistycznej koncepcji wiedzy, od naiwnego przekonania o przybliżaniu się do stanu, w którym wszystkie interesujące poznawczo zagadnienia będą wytłumaczone fizykalnie — doprowadził m. in. także i do tego, że fizycy w swych wypowiedziach dotyczących teorii nauki wzywają do rewizji XIX-wiecznej postawy w stosunku do takich pojęć jak „Bóg”, „dusza ludzka”, „myśl” i do uznania ich za pojęcia „bezpośrednio związane z rzeczywistością”<sup>37</sup>.

Nowe odkrycia na poziomie kosmologicznym i mikrokosmicznym oraz rozwój teorii, jakich nie można pogodzić ze zdroworozsądkowymi koncepcjami poprzedniego stulecia, pozwalają lepiej zrozumieć zróżnicowanie struktur istniejącej obiektywnie rzeczywistości oraz głębiej uświadomić sobie ograniczoność, aproksymatywność i niepełność ludzkiego poznania.<sup>38</sup>

Neopozytywistycznej krytyce twierdzeń filozoficznych można przeciwstawić obszerny zbiór wypowiedzi przyrodników<sup>39</sup>, którzy orientując się nie gorzej od Carnapa czy Schlicka w zagadnieniach metodologii poznania naukowego i mając świadomość odrębności epistemologicznej swych

<sup>33</sup> M. Planck, *Jedność fizycznego obrazu świata*, Warszawa 1970, 120.

<sup>34</sup> B. Abramenko, *The Age of the Universe*, „Brit. Journ. Philos. of Sc.”, 5 (1954) 250.

<sup>35</sup> *Nowe oblicze Natury*, Warszawa 1934, 294.

<sup>36</sup> „only those who think by halves become atheists, those who go deep with their thoughts and see to marvelous relationship among universal laws recognize a creating power”. Cyt. za W. Heisenberg, *Planck's discovery and the philosophical problems of atomic physics*, w: *On Modern Physics*, New York 1961, 26.

<sup>37</sup> W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia*, wyd. cyt., 208.

<sup>38</sup> Por. uwagi Karla Poppera: „No scientific theory is sacrosanct or beyond criticism. This fact has often been forgotten, particularly during the last century, when we were impressed by ... mechanical theories, which eventually came to be regarded as indubitably true. The stormy development of physics since the turn of the century has taught us better”. *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*, Oxford 1972, 360.

<sup>39</sup> Obszerny wybór wypowiedzi przyrodników poruszających tę tematykę zob. Herbert Muschalek, *Dio e gli scienziati*, Alba 1969.

uwag, akceptują rzeczywistą eksplanatywną wartość filozoficznych twierdzeń np. o istnieniu Boga czy kreacji wszechświata.

W wyniku nowych analiz teoretyków nauki wykazane zostało również iż zagadnienie roli elementów empirycznych i apriorycznych w poznaniu naukowym jest znacznie bardziej złożone, niż przyjmowano w pierwotnych koncepcjach neopozytywistycznych. Prawomocność dychotomicznego podziału zdań na sensowne zdania obserwacyjne i bezsensowne, spekulatywne tezy metafizyki poddał wyczerpującej krytyce Quine. W *From A Logical Point of View* zarzucił on przedstawicielom Koła Wiedeńskiego akceptację metafizycznych artykułów wiary i wprowadzenie dogmatów metodologicznych, mimo deklaracyjnych wypowiedzi o antydogmatyzmie, poddał krytyce ich ujęcie relacji między twierdzeniami metafizyki a hipotezami naukowymi oraz stosunku zdań analitycznych do syntetycznych, wykazał sensowność i celowość problemów filozofii klasycznej<sup>40</sup>. Kwestionując dychotomiczny podział zdań na fizykalno-naukowe i metafizyczno-bezsensowne, Quine stwierdził: „Przedmioty fizyczne są pojęciowo wnoszone do sytuacji jako wygodne ogniwa pośredniczące — nie przez definiowanie ich w terminach doświadczenia, lecz jako nieredukowalne byty postulowane, porównywalne pod względem epistemologicznym z bogami Homera ... Jako laicki naturalista wierzę w przedmioty fizyczne, nie wierzę natomiast w bogów Homera. Jednakże pod względem postaw epistemologicznych bogowie różnią się od przedmiotów fizycznych tylko co do stopnia, nie zaś co do rodzaju”<sup>41</sup>.

Idee pozytywizmu logicznego znalazły w okresie międzywojennym zwolenników w wielu ośrodkach filozoficznych. Niewątpliwym jest także inspirujący wpływ tego kierunku na podjęcie analiz ważnych problemów dotyczących teorii nauki. Znamienne jest jednak, iż od drugiej wojny światowej obserwować można odchodzenie przedstawicieli tego kierunku od pierwotnych radykalnie anty metafizycznych tez Koła Wiedeńskiego. Fizykalistyczny redukcjonizm, weryfikacjonistyczna krytyka metafizyki czy radykalny empiryzm nie są już aprobowane we współczesnej filozofii analitycznej, do której obok pozytywizmu logicznego zaliczany jest atomizm logiczny, filozofia lingwistyczna i zainicjowana przez G. E. Moore'a koncepcja filozofii jako analizy pojęciowej teorii filozoficznych i poglądów zdrowego rozsądku. Niektóre tezy współczesnych analityków, spotykane w wypowiedziach J.L. Austina, J. Wisdoma, G. Ryle'a, M. Blacka czy C.L. Stevenson'a mają charakter wyraźnie opozycyjny w stosunku do pierwotnych rozwiązań Neuratha i Carnapa. Obie grupy

<sup>40</sup> Odrębnym zagadnieniem pozostaje to, iż niektóre z wniosków Quine'a są również trudne do utrzymania. Zob. np. A. Hofstadter, *The Myth of A Whole: An Examination of Quine's View of Knowledge*, „*Journ. of Philos.*”, 51 (1954) 397—417; R.J. Richman, *Neo-pragmatism*, „*Metodos*”, 8 (1956) 35—45.

<sup>41</sup> *Z punktu widzenia...*, 67 n.

myślicieli łączy natomiast ta sama dążność do maksymalnej precyzacji sformułowań i niechęć do filozofii jako ogólnej teorii bytu.

Faktem pozostaje jednak, iż ogólnoludzkie dążenie do prawdy nie może zostać zaspokojone przez badane w filozofii analitycznej kwestie: w jakim sensie można orzekać: „I have just decapited” (Zostałem właśnie pozabawiony głowy)<sup>42</sup> czy jaki jest stopień prawdziwości zdania: „Liczba fal na Oceanie Spokojnym jest liczbą pierwszą”<sup>43</sup>. Nie kwestionując poznawczej przydatności podobnych dociekań, przyznać trzeba, że formalnie przypominają one najbardziej wyrafinowane kwestie podnoszone w filozofii tradycyjnej, w okresie gdy osiągnęła ona ekstremalnie spekulatywny charakter. Podobnym skojarzeniem trudno się oprzeć badając np. przedstawione przez Goodmana analizy sztucznego języka *Gruebleen*, czyli ziebieskonieblonego, który różni się od języka angielskiego tym, że zamiast zwykłych terminów *green* (zielony) i *blue* (niebieski) zawiera predykaty *grue* (ziebieski) i *bleen* (nieblony) oznaczające odpowiednio „zbadany przed chwilą t i zielony, lub niezbadany i niebieski” oraz „zbadany przed chwilą t i niebieski, lub niezbadany i zielony”<sup>44</sup>. Problem istniałby wtedy, gdyby zamiast tradycyjnych analiz filozoficznych dotyczących egzystencji człowieka i świata, jej sensu i wymiarów, oferowano jedynie analizy sygnalizowanych kwestii. Zastrzeżenia znikają jednak jeśli do filozoficznego studium klasycznych zagadnień wprowadzi się uściślenia analityków i wykorzysta ich dorobek. Zadaniem do wykonania pozostaje synteza tradycyjnych treści z nową, uwzględniającą aktualne osiągnięcia w teorii nauki, formą.

## LOGICAL POSITIVISM AND THE PROBLEM OF PHILOSOPHICAL STUDY OF NATURE

### (Summary)

The general characteristic of fundamental statements of neopositivism concerning the problem of the possibility to study reality, beyond the level of physical knowledge, is given in this paper.

The postulates of radical empiricism, formulated by M. Schlick and R. Carnap, are here critically appreciated in confrontation with K.R. Popper's deductionistic conception.

The inconsistency of individual postulates of logical positivism as well as the incompatibility with solutions accepted in contemporary scientific methodology is shown in the analysis of development of the fundamental neopositivistic principles.

<sup>42</sup> J. Katz, J. Fodor, *Na co cierpi filozofia języka?*, w: *Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka*, Warszawa 1977, 110.

<sup>43</sup> Por. krytyczne uwagi Poppera o niewielkiej doniosłości problemów badanych przez pozytywizm logiczny. K. Popper, *Unended Quest. An Intellectual Autobiography*, Fontana ed., 1976, 90. Zob. cały rozdz. 17, *Who Killed Logical Positivism?*

<sup>44</sup> N. Goodman, *Spór epistemologiczny*, w: *Lingwistyka a filozofia*, 355.